

cenne, nie tylko w codzienności, lecz także w sytuacjach ekstreordynaryjnych, np. w czasie powstania listopadowego, i przygląda się, jak w takich okolicznościach funkcjonowali np. szmuglerzy i szpiedzy. Autor wykorzystał źródła pochodzące m.in. z Archiwum Głównego Akt Dawnych, w tym akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego i Centralnych Władz, a także z YIVO Archives, przede wszystkim z kolekcji Eliyahu'a Guttmachera. Ponadto sięgnął po przedwojenne periodyki, takie jak „Biblioteka Warszawska”, „Dziennik Praw”, „Izraelita”, „Jutrzenka”, „Ha-Magid”, „Prawda”, „Ha-Tsefirah” czy „Undzer Ekspres”.

Ten skrótowo przedstawiony wybór zagadnień poruszonych przez Dynnera przekonuje, że mamy do czynienia z kolejnym ważnym głosem w dyskusji nad dziejami relacji polsko-żydowskich. Jego książka jest również interesującym przykładem, w jaki sposób zagraniczny badacz, niezwiązany z polskim środowiskiem naukowym, prezentuje swój punkt widzenia na znany i analizowany przez polskich uczonych materiał źródłowy.

Jakub Maciej Kosiorek
Polska Akademia Nauk
Instytut Archeologii i Etnologii

Stuart Walton, *Odlot. Kulturowa historia odurzenia*, przeł. Anna Kunicka, Wydawnictwo Altheia, Warszawa 2017, ss. 435

Prezentowany tom jest polskim tłumaczeniem książki, która miała swoją premierę w 2001 r. Jej autor, Stuart Walton, jest znanym brytyjskim dziennikarzem, autorem publikacji o koktajlach alkoholowych, współautorem „The World Encyclopedia of Wine”, a także „A Natural History of Human Emotions” (2006). Pierwsze wydanie omawianego dzieła ukazało się równoległe z ważną pracą brytyjskiego historyka Richarda Davenporta-Hinesa, „The Pursuit of Oblivion: A Global History of Narcotics 1500–2000” (pol. wyd. 2006). Obie pozycje sprowokowały szeroką dyskusję i zainicjowały żywsze naukowe zainteresowanie problemem odurzania i uzależnień. Walton nadał swojej książce wyraźną tezę i już we wstępie jasno określił cel, którym było uwolnienie „uniwersalnego ludzkiego doświadczenia odurzania z rąk polityków, policji, służby zdrowia i przywódców religijnych” oraz przywrócenie go „jego obłączonym użytkownikom” (s. 9). Krótko rzecz ujmując, „książka argumentuje na rzecz legalizacji” (s. 10). Dumny i gwarantujący względną poczytność podtytuł „Kulturowa historia” może być dobrym przyczynkiem do trwającej od dawna dyskusji, czym jest owa „historia kulturowa”. Myślę, że jednak żaden z poważnych badaczy zajmujących się tym dylematem, nie uznałby za nią żywiołowego, czasem erudycyjnego, ale i niepozabawionego demagogii manifestu Waltona, przeplatane go dość wybiórczo i przypadkowo używaną argumentacją odwołującą się do przykładów zaczerpniętych z czasów historycznych. Autor zna dotychczasową historyczną i historyczno-kulturową literaturę naukową dotyczącą narkotyków i odurzania, uważa ją jednak za mało przydatną i ograniczoną. Za takim przekonaniem Waltona

stoją dwie przyczyny. Po pierwsze akademicy badacze, odmiennie oczywiście niż on sam, nie uważają zasadniczo odurzenia za niezbędną człowiekowi tak jak jedzenie czy picie; po wtóre — nie nadają się oni do prowadzenia badań nad tym tematem, ponieważ najczęściej są (lub za takich się podają) pozbawieni własnego doświadczenia z narkotykami. Tymczasem autor omawianego tomu brał narkotyki i obiecuje, że będzie to czynił nadal, by się zrelaksować, a zarazem lepiej zrozumieć temat. Takie podejście metodyczne stawia nie lada wyzwanie np. historykom przestępczości czy prostytutce! W tej sytuacji i ornitolodzy powinni przemyśleć staranniej paradygmat swej nauki, by nie przechodzić tak łatwo do porządku dziennego nad faktem, że są nietotami!

Swój wywód Walton zamknął w siedmiu rozdziałach poprzedzonych „Wprowadzeniem”, a zamkniętych „Konkluzją”. Rozdział pierwszy zatytułowany został wymyślonym przez autora terminem „intoksykologia”, czyli „badanie zmieniania stanów świadomości za pomocą naturalnych i syntetycznych środków chemicznych” (s. 31). W kolejnym rozdziale z dużym i zrozumiałym w kontekście wcześniejszych publikacji znanstwem autor omówił stosunek kultur starożytnych Greków i Rzymian do picia wina i odurzania się nim. Na wybranych przykładach przedstawił rolę wina w orgiastycznych świętach na cześć Dionizosa oraz społeczne znaczenie sympozjonu; opisał także stosunek do tego napoju wybranych starożytnych filozofów. W rozdziale trzecim, „Czwarty grzech śmiertelny”, jak sugeruje już sam tytuł, omówione zostały stanowiska, które wobec problemu odurzania się zajmują trzy najważniejsze religie monoteistyczne: judaizm, chrześcijaństwo i islam. Walton starał się tu ukazać dynamikę zmian w nastawieniu do eksperymentów z odmiennymi stanami umysłu. Skłonny do komentowania przede wszystkim współczesności dość łatwo od rozważań na temat średniowiecznego Kościoła chrześcijańskiego przechodzi do współczesnej propagandy prozdrowotnej. Przekonuje, że argumenty dobrostanu fizycznego wynikającego z abstynencji łączą się tu z ideą moralną przypominającą/zastępującą religię. W rozdziale czwartym pojawia się pytanie, czy narkotyki są destruktywne dla życia społecznego i jakie działania podejmują władze wobec problemu odurzania się obywateli. Trudno nie zgodzić się z autorem, że mamy w tej kwestii do czynienia z morzem hipokryzji, bo państwa z jednej strony penalizują niektóre środki odurzające, z drugiej zaś — pozwalają na jawne propagowanie innych, czerpiąc nawet zyski z ich produkcji. W rozdziale tym znalazł się także katalog najważniejszych środków odurzających — dozwolonych i zakazanych — które opatrzone zostały opisami działania i skrótowym rysem historii ich używania. W rozdział piątym Walton omówił różnorodne, czasem drastyczne, a czasem szczególnie nierozsądne przedsięwzięcia prohibicyjne dotyczące wszystkich rodzajów używek — od tytoniu po ciężkie narkotyki. Z oczywistych względów główny nacisk położył na rozwiązania brytyjskie i amerykańskie, podkreślając zresztą, że stały się one wzorem, z którego czerpały inne systemy prawne. W kolejnym rozdziale opisany został model prohibicji propagowany przez środowiska medyczne. Autor ukazał tu, jak bardzo w przypadku XIX w. historia odurzania i medycyny zajął się. Dopiero gdy, jak pisze autor, *z a c z ę t o u z n a w a ć* (podkreślenie — M.K.), że regularne zażywanie narkotyków może zagrażać zdrowiu, drogi te się rozeszły. Znamienne, że autor stanowczo nie przyjmuje do wiadomości istnienia destruktywnego wpływu odurzania na zdrowie. Kontestuje też opinię, że po twarde narkotyki sięgają ludzie, którzy wcześniej mieli już doświadczenia z lżejszymi używkami, np. ma-

rihuaną. Opinię taką kwituje sarkastyczno-demagogicznym żartem, że kto skończył na heroinie, ze stuprocentową pewnością zaczynał od kaszki dla niemowląt (s. 27). Ostatni rozdział poświęcony został wpływowi praktyki odurzania się na kulturę. Walton dokonał subiektywnego wyboru artystów i różnego rodzaju twórców z rozmaitych epok, którzy wspomagali swoje natchnienie lub relaksowali się, sięgając po różnorakie środki odurzające. W rozdziale tym pisze zarówno o pijaństwie Sokratesa czy Janis Joplin, jak i uzależnieniu od narkotyków współczesnych idoli muzyki pop. I trzeba tu zaznaczyć, że daleki jest od zachwyty nad twórczością powstałą po spożyciu czy zażyciu, często używając epitetów w stylu „popaprany papier” (o twórczości Jacka Kerouaca, s. 398) czy „welon bełkotliwej apatii” (s. 399), który ma według niego z natury towarzyszyć twórczości powstałej wskutek nadużywania alkoholu; nieco bardziej dobrodusznie drwi z „odurzonych” aforyzmów Waltera Benjamina (s. 403). I wreszcie — „Konkluzja”. I zaskoczenie! To tekst pisany bowiem jako ostrzeżenie przed uzależnieniem. Nie warto brać stale, bo stan odurzenia zmieni się w codzienność, a wszak to od codzienności winno uciekać się w odurzenie. Lektura książki nie jest ani łatwa, ani miła, ani bezemocjonalna. Autor pisze chaotycznie, brak mu dyscypliny intelektualnej. Odwołuje się często do drugo- i trzeciorzędnych afer, spraw czy postaci oczywistych dla kultury brytyjskiej, niezrozumiałych jednak dla polskiego czytelnika.

*Małgorzata Karpińska
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny*